

KLINCZ?

GABRIEL KAYZER

KLINCZ?

DEBATA
POLSKO-ŻYDOWSKA



ZONA ZERO

Okładka i projekt graficzny
Fahrenheit 451

Redakcja i korekta
Ryszard Winerowicz, Martyna Posłuszna

Dyrektor projektów wydawniczych
Maciej Marchewicz

Skład i łamanie
TEKST Projekt, Łódź

ISBN 978-83-947599-4-0

Copyright © by Gabriel Kayzer
Copyright © for Zona Zero Sp. z o.o., Warszawa 2017

Wydawca
Zona Zero Sp. z o.o.
ul. Łopuszańska 32
02-220 Warszawa
Tel. 22 836 54 44, 877 37 35
Faks 22 877 37 34
www.zonezero.pl
e-mail: wydawnictwo@zonazero.pl

*Książkę tę dedykuję mojej żonie Karolinie oraz pamięci
Józefa Cieleckiego i Marii Cieleckiej z domu Kayzer –
Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.*

*Książkę tę dedykuję również pamięci wszystkich osób
pochodzenia żydowskiego, które na przestrzeni wieków
walczyły o niepodległą Polskę.*

Spis treści

Wstęp	13
1. ks. prałat Józef Maj	19
<i>Matka Boża z getta warszawskiego</i> Legendarny kapelan „Solidarności”, emerytowany proboszcz parafii św. Katarzyny w Warszawie.	
2. Stella Zylbersztajn	35
<i>Ziemia Święta jest dla mnie piątą Ewangelią</i> Żydówka, która nawróciła się podczas Holokaustu na katolicyzm. Powstał o niej film dokumentalny w reżyserii Macieja Pawlickiego pt. <i>Stella</i> . Była ona również jedną z bohaterek zrealizowanego przeze mnie wspólnie z Michałem Tkaczyńskim filmu dokumentalnego <i>I tak wszystko widziałam</i> . Mieszka w Izraelu. Jest tam w środowisku katolickim bardzo znaną postacią. Przynależy do wspólnoty katolików modlących się po hebrajsku.	
3. Dawid Wildstein	47
<i>W Kościele czuję się swojsko</i> Dziennikarz, publicysta, syn Bronisława Wildsteina. Działa w Forum Żydów Polskich. Obecnie jest kierownikiem redakcji publicystyki w TVP Info.	
4. Michael Schudrich	67
<i>Z Ameryki do Polski</i> Naczelny Rabin Polski.	

5. Bogdan Białek..... 81

Dialog nie ma granic

Urodzony w 1955 r. w Białymstoku, redaktor naczelny miesięcznika „Charaktery”, prezes Stowarzyszenia im. Jana Karskiego, współprzewodniczący Polskiej Rady Chrześcijan i Żydów oraz członek zarządu Jesziwy Pardes. W 1978 r. ukończył psychologię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W 1994 r. był stypendystą German Marshall Foundation na uniwersytecie Duke. W tym samym roku założył Komitet Muzeum Pamięci Narodowej lat 1939–1956 w Kielcach. W 1995 założył Obywatelskie Stowarzyszenie „Pamięć–Dialog–Pojednanie” i pełnił w nim funkcję prezesa. W 1996 dzięki jego interwencji odbyły się oficjalne, zorganizowane przez władze miejskie, obchody 50. rocznicy pogromu Żydów w Kielcach.

W 2005 założył Stowarzyszenie im. Jana Karskiego, którego jednym z zadań jest aktywne włączenie mieszkańców Kielc w dialog polsko-żydowski. Jest też inicjatorem i organizatorem licznych otwartych spotkań na temat relacji polsko-żydowskich w Kielcach. Jednym z nich, na początku 2008 roku, było spotkanie z Janem Grossem. W 2009 r. współorganizował w Kielcach Szabaton, w którym udział wzięło kilkudziesięciu Żydów z Izraela i Polski. W styczniu 2011 r. zorganizował pierwsze, w zamierzeniu cykliczne, Kieleckie Spotkania Chrześcijańsko-Żydowskie „Wiara-Hatikvah-Miłość”: cykl warsztatów dla nauczycieli, spotkania, wystawy, spektakle teatralne i pokazy filmowe, w których licznie uczestniczyli mieszkańcy Kielc.

6. ks. Sławomir Abramowski..... 129

Żydów można chrzcić

Skończył seminarium neokatechumenalne Redemptoris Mater w Warszawie. Założył na terenie całego Izraela wiele wspólnot chrześcijańskich i parafii.

7. Paweł Bramson..... 147

Jestem w pełni Polakiem

Kiedyś chuligan i kibol Legii o ksenofobicznych poglądach, bohater filmu Michała Tkaczyńskiego *Księżyc to Żyd*. Po tym, jak jego dziewczyna, Żydówka, odkryła, że on również jest Żydem, porzucił katolicyzm i stał się ortodoksyjnym Żydem. Obecnie wydaje certyfikaty koszerności i wciąż chodzi na mecze Legii Warszawa.

8. Karol Tendera..... 169

W obronie honoru Polski

Były więzień Auschwitz. Walczył i wygrał przed sądem proces z telewizją niemiecką ZDF o używanie przez nią sformułowania „polskie obozy koncentracyjne”.

- 9. ks. Jerzy Witek i Maria Kromp-Kropiowska..... 197**
Żydówka katolicką patronką Europy
 ks. Jerzy Witek – prezes Towarzystwa im. Edyty Stein we Wrocławiu,
 Maria Krom-Kropiowska – dyrektor Domu Edyty Stein we Wrocławiu.
- 10. prof. Jan Żaryn 207**
Żydom pomagał nawet milion Polaków
 Senator RP, przewodniczący Komisji Historycznej Komitetu dla Upamiętnienia Polaków Ratujących Żydów.
- 11. ks. prof. Waldemar Chrostowski..... 267**
Potrzebujemy w Kościele dialogu o dialogu
 Wybitny biblista i teolog, konsultor Rady Episkopatu Polski ds. Dialogu Religijnego oraz przewodniczący Stowarzyszenia Biblistów Polskich, laureat Nagrody Ratzingera nazywanej teologicznym Noblem.
- 12. Maciej Pawlicki..... 303**
Tylko prawda jest ciekawa
 Reżyser filmowy, producent, scenarzysta i publicysta.
- 13. Artur Rytel-Andrianik..... 319**
Katolicy dla Żydów
 Prezes Fundacji „Righteous for the World”, brat rzecznika Episkopatu Polski ks. prof. Pawła Rytla-Andrianika.
- 14. Dana Rothschild..... 337**
Mostów nie buduje się muzeami
 Urodzona w Łodzi polska Żydówka, obywatelka Izraela od 1974 roku. Obecnie mieszka w Jerozolimie. Jest założycielką i redaktorem naczelnym powstałego w 2010 roku portalu internetowego „Erec Israel”, poświęconego Izraelowi i Bliskiemu Wschodowi.
- 15. prof. Witold Kieżun..... 361**
Szmalcowników karaliśmy śmiercią
 Uczestnik Powstania Warszawskiego, więzień sowieckich łagrów, ekonomista.
- 16. mec. Uri Huppert 389**
Żydowski kompleks Polaków
 Urodzony w 1932 roku Bielsku-Białej izraelsko-polski prawnik, dziennikarz, działacz polityczny i pisarz. Pochodzi z asymilowanej rodziny

żydowskiej. Jest synem adwokata, legionisty, kapitana Wojska Polskiego, zamordowanego przez Niemców w 1942 r. Jako dziecko cudem uratowany od zagłady, po zdaniu polskiej matury w 1950 r. wraz z matką wyemigrował do Izraela. Ukończywszy studia prawnicze na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie, pełnił ważne funkcje w izraelskiej administracji państwowej. W 1973 r. został radnym miasta Jerozolimy. Jako prezes Ligi do Walki z Przymusem Religijnym występował w wielu procesach związanych z nietolerancją religijną. Wykładał na Uniwersytecie w Cleveland w Ohio, USA. W 2008 r. otrzymał tytuł doktor nauk politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Był komentatorem BBC w języku polskim na Bliskim Wschodzie. Prowadzi kancelarię adwokacką w Jerozolimie. Publikuje w „Gazecie Wyborczej”, „Midraszu” i „Res Humana”.

17. ks. Grzegorz Pawłowski (Jakub Hersz Griner) 431

Kapłan żydowskiej i polskiej narodowości

Emerytowany duszpasterz katolickich wspólnot języka hebrajskiego w Izraelu. Zasiada w Radzie do spraw Dialogu Religijnego działającej przy polskim Episkopacie. Jest honorowym obywatelem Puław.

18. Aleksander Kwaśniewski..... 441

Polska prawica potrzebuje swojego katharsis

Były prezydent Polski.

19. Szewach Weiss..... 471

Polska była w ciąży z Izraelem

Były ambasador Izraela w Polsce i były przewodniczący Knesetu.

20. Wojciech Surmacz..... 489

Dzika „restytucja” pożydowskiego mienia

Dziennikarz śledczy, szef Naczelnej Redakcji Gospodarczej Polskiego Radia, laureat Nagrody Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich – Watergate.

21. o. Narcyz Klimas OFM (Stanisław Klimas)..... 519

Franciszkańska Ziemia Święta

Mieszka w Izraelu od 1988 r. Jest Profesorem Historii Kościoła i Archiwistą Kustodii Ziemi Świętej. Wykłada m. in. historię Kościoła we franciszkańskim seminarium duchownym w Jerozolimie (wydział Studium Biblicum Franciscanum). Szczególnie interesuje się dziejami Bazyliki Bożego Grobu w Jerozolimie i Kustodii Ziemi Świętej.

22. Seweryn Aszkenazy..... 539

Żydzi powinni powrócić do Polski

Urodził się w Tarnopolu, w Polsce (obecna Ukraina) w 1936 roku. Dzięki pomocy polskich chłopów udało mu się razem ze swoimi rodzicami i bratem przeżyć Holokaust. Jego rodzina opuściła Polskę w 1946 roku i wyjechała do Francji, gdzie Seweryn Aszkenazy ukończył studia. W 1957 roku wyemigrował do Stanów Zjednoczonych i tam studiował na UCLA, gdzie ukończył studia doktoranckie. Seweryn Ashkenazy jest założycielem i byłym prezesem Small Luxury Hotels of the World, a także byłym członkiem zarządu FINANCIAL FEDERATION SAVINGS & LOAN. Został uhonorowany tytułem „Człowieka Roku” przez ORT – Educating for Life, największą na świecie żydowską organizację zajmującą się edukacją. Seweryn Aszkenazy jest założycielem pierwszej powojennej liberalnej wspólnoty żydowskiej w Polsce. Aby ją wspierać utworzył w Stanach Zjednoczonych fundację Friends of Jewish Renewal in Poland.

23. Dr Piotr Gontarczyk..... 573

Nie przepadam za przepaszaniem

Historyk, politolog, publicysta.

24. Matthew Tyrmand..... 603

Polacy są bardzo tolerancyjnym narodem

Syn Leopolda Tyrmanda, ekonomista, publicysta i komentator polityczny.

25. Mniejszość narodowa – Żydzi..... 617

Sprawozdanie pierwszego komendanta obwodu skierniewickiego ZWZ – AK /kryptonim „Sroka”/ kapitana Czesława Kayzera ps. Cezary (później w randze majora) ur. 1900 – zm. 1990 r.

Wstęp

Tematem Izraela, Żydów i stosunków polsko-żydowskich, a także relacji chrześcijańsko-żydowskich zajmuję się praktycznie od początku swojej kariery dziennikarskiej. Trudno jest mi jednak jednoznacznie wskazać, czy początek mojego zainteresowania tą tematyką sięga czasów, gdy jako chłopiec po raz pierwszy zobaczyłem kości kazimierskich Żydów wypadające ze skarpy na boisko szkolne zbudowane na żydowskim cmentarzu, czy też, gdy poznałem historię mojej rodziny, której członkowie podczas drugiej wojny światowej ukrywali Żydów w Wilnie. Na pewno istotnym impulsem, który skłonił mnie do wgłębienia się w tę tematykę był widok dwóch żyjących od ponad pół wieku w Izraelu polskich Żydów. Otóż jeden z nich, kombatanant Armii Krajowej, podczas przyjęcia z okazji Narodowego Święta Niepodległości Polski odbywającego się w rezydencji ambasadora Polski w Izraelu, nie podał ręki innemu polsko-żydowskiemu kombatanantowi. Od przeszło pięćdziesięciu lat nie zamienił z nim również ani jednego słowa. Powodem tej nieukrywanej niechęci była służba drugiego Żyda w młodości w Armii Ludowej. Widok tych dwóch starszych ludzi i ich trwającego ponad pół wieku sporu, który przenieśli ze sobą z Polski do Izraela, uświadomił mi wówczas, jak bardzo relacje polsko-żydowskie mogą być skomplikowane i różnorodne oraz jak bardzo mogą odbiegać od stereotypowego, uproszczonego obrazu, z jakim często spotykamy się w Polsce.

Oddaję Państwu do rąk książkę będącą swego rodzaju wielogłosem dotyczącym stosunków polsko-żydowskich oraz relacji chrześcijańsko-żydowskich. Znajdują się w niej wywiady przeprowadzone przeze mnie z Żydami i Polakami reprezentującymi różne opcje światopoglądowe. Nie są to, oczywiście, wszystkie opcje światopoglądowe funkcjonujące w przestrzeni publicznej. Z obiektywnych względów przedstawienie ich wszystkich byłoby niemożliwe. W związku z tym dokonałem w tej materii pewnej selekcji i wybrałem na moich rozmówców osoby, których narracje najpełniej ukazują różnorodność i wielowymiarowość relacji polsko-żydowskich oraz nierozzerwalnie z nimi związanych relacji chrześcijańsko-żydowskich. Myślę, że dzięki umieszczeniu wywiadów z tymi osobami w jednej książce, powstał interesujący obraz obecnych stosunków polsko-żydowskich, który ma szansę stać się drogowskazem dla osób chcących się w nie wgłębić i wyrobić na ich temat własne zdanie.

W przeprowadzonych przez mnie wywiadach nie ukrywam swoich poglądów. Często wchodzę w polemikę z moimi rozmówcami. Konfrontowanie i ścieranie się ze sobą różnych, często przeciwstawnych poglądów jest właśnie sednem tej książki. Ma ona bowiem na celu pokazanie, że możliwe jest mówienie o relacjach polsko-żydowskich oraz chrześcijańsko-żydowskich bez ściszenia albo podnoszenia głosu. Że możemy rozmawiać ze sobą o naszej wspólnej, pięknej, bogatej, ale również często tragicznej historii, w rzeczowej i otwartej na poglądy drugiej strony dyskusji, bez unikania w niej trudnych tematów.

Rzetelna i uczciwa debata, w której biorą udział różne, często na co dzień marginalizowane narracje – ma szansę przybliżyć nas do prawdy o nas samych oraz powiększyć naszą samoświadomość. Pytania o stosunki polsko-żydowskie i stosunki chrześcijańsko-żydowskie są bowiem również pytaniami o polską tożsamość i istotę polskości oraz o żydowską tożsamość i istotę żydowskości. Tak, jak bowiem człowiek buduje i poznaje swoją tożsamość poprzez interakcje z innymi ludźmi, tak też naród buduje i poznaje swoją tożsamość poprzez interakcje i porównywanie siebie z innymi narodami. Prawie tysiącletnie relacje Polaków i Żydów wydają się zaś zajmować na tym polu szczególne miejsce. Ich wnikliwa analiza jest bowiem wręcz niezbędna do pełnej identyfikacji polskiej tożsamości oraz pogłębienia naszej samoświadomości narodowej. Można zaryzykować twierdzenie, że obok katolicyzmu, to właśnie w relacjach polsko-żydowskich

kryje się klucz do zrozumienia tego, kim byliśmy, kim jesteśmy i dokąd, jako naród zmierzamy.

Powinniśmy budować nasze wzajemne stosunki na szczerości i wzajemnej empatii. Tylko bowiem poprzez wsłuchiwanie się w to, co ma do powiedzenia druga strona oraz uczciwą debatę na temat trudnych i niewygodnych kwestii, których w naszej historii nie brakuje, możemy wznieść nasze wzajemne relacje na wyższy poziom. Stąd też właśnie ta książka. Chciałbym bowiem dzięki niej wpuścić do dialogu polsko-żydowskiego trochę świeżego powietrza i pokazać, że nie tylko warto, ale trzeba ze sobą rozmawiać.

Bez dialogu polsko-żydowskiego czy katolicko-judaistycznego, a także bez deliberacji wewnątrz naszych wspólnot religijnych i narodowych nad formą i treścią samego dialogu, będziemy skazani na trwanie w błędach, stereotypach, uprzedzeniach i kompleksach. A nikt nie jest od nich wolny. Ani Żydzi, ani Polacy. Jesteśmy bowiem tylko ludźmi. Jesteśmy jednak również aż ludźmi i dzięki temu możemy zwalczać i pokonać takie ludzkie małości, jak antypolonizm, antykatolickość i antysemityzm, które zatruwają nasze wzajemne relacje. Aby to się jednak udało, powinniśmy najpierw zobaczyć w sobie nawzajem braci i siostry. Zobaczyć, Polacy w Żydach, a Żydzi w Polakach – nie rywala, czy wroga, lecz drugiego człowieka, z jego lękami, narodową i religijną wrażliwością oraz trudną i często niejednoznacznością historią.

Relacje polsko-żydowskie mogą stać się normalne, o ile w ogóle mogą być normalne i zwyczajne relacje dwóch narodów związanych tak długą wspólną historią, dopiero wtedy, gdy uda się nam poszerzyć grono osób uczestniczących w dialogu polsko-żydowskim. Dzisiaj, niestety, wiele opinii, które nie przystają do oficjalnie uznanej za jedynie słuszną narracji są marginalizowane, a prezentujące je osoby są ośmieszane i dyskredytowane. Świat nie jest jednak czarno-biały. Nie może być więc również zgody na to, aby niektóre środowiska rościły sobie prawo do monopolu na kształtowanie relacji między dwoma wielkimi narodami, jakimi są Polacy i Żydzi, i określały to, kto może się o nich wypowiadać a kto nie.

Z jednej strony powinno usunąć się knebel politycznej poprawności z dialogu polsko-żydowskiego, a z drugiej strony przeciwstawić się niszczącym go uprzedzeniom i agresywnym radykalizmom. Znalezienie w tej materii złotego środka byłoby,

oczywiście, stanem idealnym. Trzeba jednak stawiać sobie wysoko poprzeczkę i przede wszystkim cierpliwie i wytrwale dążyć do tego ideału. Drogą do niego jest zaś z pewnością dialog.

Celem dialogu polsko-żydowskiego nie powinno być narzucanie drugiej stronie własnej narracji historycznej czy też dążenie do unifikacji polskiej i żydowskiej pamięci zbiorowej, ale jedność w różnorodności, polegająca na bezkompromisowym dążeniu do prawdy historycznej, okazywanie sobie nawzajem szacunku i zaprzestanie stosowania podwójnych standardów przy ocenie siebie i innych.

Jest rzeczą niemożliwą i myślę, że również przez większość Polaków i Żydów niepożądaną, abyśmy byli ze sobą we wszystkim zgodni. Różnimy się w ocenie wielu fundamentalnych dla nas spraw. Osiągnięcie między Polakami i Żydami porozumienia jest ze względów ideologicznych, ekonomicznych, religijnych czy etniczno-kulturowych w wielu kwestiach albo bardzo trudne albo wręcz niemożliwe. To zupełnie naturalne, że interesy dwóch narodów stoją czasami ze sobą w sprzeczności. Między Polakami i Żydami istnieje jednak również wiele punktów wspólnych, na podstawie których możemy budować przyjazne relacje między naszymi narodami.

Na przestrzeni lat okopywaliśmy się na swoich pozycjach, czyniąc z nich warowne twierdze, z których co jakiś czas przypuszczaliśmy ataki na drugą stronę, czyniąc z tego w swoich środowiskach powód do chluby. Tym bardziej pragnę podziękować moim rozmówcom za ich otwartość i odwagę, jaką wykazali się udzielając mi wywiadów do książki, w której ich nazwiska figurują w towarzystwie osób o odmiennych, często całkowicie przeciwnych do ich zapatrywań światopoglądowych poglądów. Bez ich udziału książka ta nigdy by nie powstała.

Dwa pierwsze wywiady zawarte w książce ukazały się wcześniej na łamach miesięcznika „Nowe Państwo” oraz kwartalnika „Frona Lux”. Pragnę podziękować redaktorom naczelnym tych czasopism za wyrażenie zgody na opublikowanie ich w niniejszej książce. Na moją prośbę wywiady te zostały uzupełnione przez moich rozmówców o nowe informacje. Resztę wywiadów znajdujących się w książce przeprowadziłem na przestrzeni 2016 roku. Zostały one ułożone w kolejności chronologicznej.

Na końcu książki znajduje się sprawozdanie ś.p. mjr. Czesława Kayzera, w którym to opisał on losy skierniewickich Żydów

podczas drugiej wojny światowej oraz stosunek, jaki mieli do nich Polacy. Myślę, że jest to cenny głos, gdyż pochodzi on od polskiego oficera, który z racji swojej śmierci w 1990 roku nie miał możliwości wzięcia udziału w dyskusji na temat stosunków polsko-żydowskich, jaka rozgorzała po odzyskaniu przez Polskę suwerenności.

Gabriel Kayzer

Matka Boża z getta warszawskiego

z ks. prałatem Józefem Majem

W 2012 roku spotkaliśmy się w znajdującym się nieopodal biblijnego Bet Szemesz, Sanktuarium Matki Bożej Królowej Palestyny w Deir Rafat, w którym pełni swoją posługę zakon Sług Maryi, wspomagany przez Siostry Wniebowzięcia NMP i św. Brunona z Betlejem. Miałem wówczas okazję być świadkiem podarowania przez księdza wspólnocie katolików modlących się po hebrajsku w Hajfie, obrazu, przedstawiającego figurę Matki Bożej z getta warszawskiego. Dlaczego postanowił Ksiądz sprezentować Żydom katolikom ten obraz?

Jakiś czas temu ks. Roman Kamiński, obecny duszpasterz Żydów katolików w Hajfie, odwiedził podczas swojego pierwszego urlopu rodzinną parafię św. Katarzyny na Służewie w Warszawie, gdzie znajduje się oryginalna figura Matki Bożej Niepokalanej z getta warszawskiego. Figura ta, mająca około 90 cm wysokości, powstała najprawdopodobniej w 1902 roku – w znajdującej się na terenie parafii Wszystkich Świętych – fabryce Norblina. Mogła być ona darem na przypadającą w 1903 roku, 30. rocznicę konsekracji tegoż kościoła. Gdy przyszedł do mnie ks. Kamiński, opowiedziałem mu historię tej figury. Po dwóch latach wrócił on z Hajfy i przyszedł do mnie z dwiema polskimi Żydówkami katoliczkami, panią Stellą Zylbersztajn i jeszcze inną starszą kobietą. Figura Matki Bożej okazała się tak bliska ich sercom,

że poprosiły mnie, abym podarował im tę rzeźbę, aby mogły ją ustawić w Hajfie. Gdy odmówiłem im ze względu na to, że jest to zabytek związany z historią Warszawy i Polski, poprosiły mnie o wykonanie zdjęcia figury i podarowanie im odbitek. Uznałem, że z powodu swojej nietrwałości fotografia jest niewystarczająca. Zaproponowałem im więc obraz i w 2012 roku zawiozłem go do Hajfy. Autorem obrazu jest Michał Jarosiński, młody warszawski malarz, parafianin św. Katarzyny.

Co znajduje się na obrazie?

W sposób świadomy umieściłem na nim figurę Matki Bożej z getta; autentyczne ujęcie getta warszawskiego; kościół Wszystkich Świętych, gdzie stała ta figura w czasie istnienia getta oraz Kościół św. Katarzyny, gdzie figura ta znajduje się obecnie. W Izraelu przyjęto ten obraz z wielką radością i wzruszeniem. Na czterech spotkaniach, w których uczestniczyłem, spotkałem się z serdecznością i bardzo dużym zainteresowaniem. W Polsce sprawa ta jednak nie jest znana. Wie o tym głównie małe grono skupione przy parafii św. Katarzyny.

Figura ta związana jest z losami parafii Wszystkich Świętych, która znalazła się podczas drugiej wojny światowej na terenie getta warszawskiego. W jaki sposób doszło do utworzenia na terenie getta parafii dla Żydów katolików?

Jeśli chodzi o władzę kościelną, to rok 1939 zastał Warszawę osieroconą, gdyż po śmierci kardynała Kakowskiego zwlekało z nominacją i podczas wojny stolica nie miała ordynariusza. Władzę przejściową sprawował wówczas ks. abp Antoni Szlagowski. Ponieważ nieraz całe żydowskie rodziny dokonywały konwersji na katolicyzm, abp Szlagowski już przed wojną, jako sufragan, bo tak wówczas nazywano wikariusza generalnego biskupa warszawskiego, myślał o stworzeniu parafii dla Żydów katolików w Warszawie. Podczas wojny więc, gdy Żydów, wśród których było wielu katolików, Niemcy zamknęli w getcie, powrócono do tego pomysłu.

W 1940 roku w granicach getta znalazły się trzy kościoły: kościół Wszystkich Świętych, pokarmelitański kościół Narodzenia Najświętszej Maryi Panny oraz kościół św. Augustyna. Tylko dwa pierwsze kościoły były cały czas czynne aż do likwidacji getta. W kościele św. Augustyna, który powstał w 1896 roku w samym centrum żydowskiej dzielnicy nie sprawowano

bowiem w tym czasie posługi kapłańskiej. Mimo to, proboszcz tej parafii ks. Franciszek Garncarek oraz wikariusz ks. Leon Więckowicz starali się nieść pomoc znajdującym się tam Żydom, wydając m.in. fałszywe metryki ratowanym przez Irenę Sandlerową żydowskim dzieciom. Za swoje zaangażowanie w ratowanie Żydów obaj ponieśli męczeńską śmierć. Kościół św. Augustyna został zaś przez Niemców sprofanowany, gdyż urządzili w nim stajnię. Mimo zrównania przez Niemców z ziemią całego getta, kościół św. Augustyna cudem jednak ocalał. Wracając jednak do kościoła Wszystkich Świętych, należy wspomnieć, iż w związku z włączeniem go w obręb getta, wielu polskich parafian zostało zmuszonych przez Niemców do opuszczenia swoich mieszkań i przejścia na stronę aryjską. A należy przypomnieć, że parafia Wszystkich Świętych była przed wojną największą warszawską parafią, liczącą około 75 tys. wiernych. W jej granicach żyło także dużo Żydów, również tych wyznających chrześcijaństwo. Przed wojną konwersje obejmowały głównie inteligencję żydowską, a więc naukowców, lekarzy, adwokatów i artystów. Niektóre żydowskie rodziny były zaś od pokoleń chrześcijańskie i często uważały się nie za Żydów, ale za Polaków mających żydowskie pochodzenie. Wszystkie te osoby były jednak skupione nie przy jednej warszawskiej parafii, ale uczęszczały do – znajdujących się na terenie Warszawy i jej okolic – różnych katolickich świątyń. Przynależały one bowiem do polskiego społeczeństwa i polskiego Kościoła. Stworzenie przez Niemców getta w Warszawie zmieniło ten stan rzeczy. Doprowadziło bowiem do bezprecedensowej sytuacji, w której to w jednym miejscu znaleźli się razem prawie wszyscy warszawscy katolicy mający żydowskie pochodzenie. To więc właśnie dla nich rządca Archidiecezji Warszawskiej abp Stanisław Gall zdecydował się – przez podział dotychczasowej parafii na dwie części, aryjską i żydowską – utworzyć na terenie małego getta – zwanego również gettem południowym – parafii dla Żydów. Proboszczem kościoła Wszystkich Świętych pozostał wybitny warszawski proboszcz ks. prałat Marceł Godlewski, uhonorowany przez Instytut Yad Vashem tytułem Sprawiedliwego wśród Narodów Świata. Na wniosek ks. Godlewskiego abp Stanisław Gall skierował zaś do pracy z żydowskimi katolikami w getcie warszawskim, ks. Antoniego Czarneckiego. Był to wówczas jedyny na świecie kościół przeznaczony dla katolików pochodzenia żydowskiego.

Jak wyglądała praca duszpasterska w getcie?

Kościół mógł być otwarty tylko na jedną mszę dziennie, zarówno w tygodniu, jak i w niedzielę. Do kościoła można było zaś wejść jedynie pod niemiecką kontrolą i kuratelą. Niemcy często pozwalali otworzyć księdzu świątynię tuż przed samą mszą św. Bardzo szybko również nakazywali jej zamknięcie. Było to wielce upokarzające dla pracujących tam księży. Wielu Żydów, którzy wkraczali przy niemieckim dozorze do świątyni, zdejmowało już w jej wnętrzu z ramion opaski z gwiazdą Dawida, aby choć przez chwilę poczuć się tak, jak reszta polskiego społeczeństwa, do którego – mimo zamknięcia w getcie – wciąż przecież należeli. Ks. Czarnecki założył dla nich przy kościele chór, który wykonywał między innymi takie pieśni, jak *Boże coś Polskę*. Postawa patriotyczna i propolska nie ograniczała się jednak jedynie do Żydów katolików. Warto nadmienić, iż w dniu 1 lipca 1942 roku prezes Judenratu w getcie warszawskim Adam Czerniaków zwołał posiedzenie, w którym wzięło udział kilkaset osób. W czasie przerwy – jak opisuje w autobiograficznej książce pt. *Historia jednego życia*, wybitny Polak o żydowskich korzeniach, prof. Ludwik Hirszfild – „rozległa się muzyka fortepiano-wa, wiązanka preludium Chopina przeplatana akordami *Jeszcze Polska nie zginęła*. Żydom zabroniono grać muzyków nieżydowskich; fakt grania Chopina na oficjalnym posiedzeniu posiadał swoją wymowę. (...) Na tym ostatnim oficjalnym posiedzeniu gminy grano *Jeszcze Polska nie zginęła*. Za tę pieśń i artysta, i prezes, i większość obecnych mogła iść do obozu koncentracyjnego”. Jak podkreśla jednak prof. Hirszfild: „(...) mogę zapewnić, że u nikogo z obecnych nie wyczytałem w oczach obawy, przeciwnie, pieśń ta była wyrazem nadziei i wdzięczności”. Warto do tego dodać, że na ścianie gabinetu Adama Czerniakowa wisiał portret marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wracając jednak do działalności księży w getcie, należy podkreślić, iż oprócz wydawania przy współpracy z Caritasem głodującym żydowskim dzieciom około stu posiłków dziennie oraz przemykania przez księży leków i żywności, a także organizowania ucieczek żydowskich dzieci, zajmowali się oni przede wszystkim pracą katechizacyjną i duszpasterską, która odbywała się na podwórzu przy plebanii, którego centralnym elementem była właśnie figura Matki Bożej, przed którą ustawione były trzy ławki. Żydzi, którzy tam przychodzili nazywali tę figurę „Naszą Matką z getta”. Ks. Czarnecki opowiadał mi kiedyś

o specyfice Żydów katolików. To byli ogromni indywidualiści, doskonale znający Stary Testament. Chcieli często, aby czytano im mesjańskiego proroka Starego Testamentu, Izajasza. Cechowało ich jednocześnie trochę protestanckie podejście do Kościoła i Maryi. Mieli bowiem problem ze ścisłym zrozumieniem hierarchicznej struktury Kościoła i traktowali Matkę Bożą bardzo bezpośrednio. Bardziej historycznie, niż mistycznie. Ks. Czarneckiemu sprawiało na przykład wiele trudności tłumaczenie im zagadnienia Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny. W każdym razie przed jej figurą odbywała się katechizacja, spowiedź, a także pierwsze indywidualne komunie święte. Tam również miały miejsce wyznania wiary. Bardzo wielu Żydów przyjęło również przed tą figurą chrzest. Młodzież żydowska, która nie ukończyła osiemnastego roku życia, aby zostać ochrzczona musiała mieć jednak zgodę rodziców. Z tego, co jest mi wiadome, ksiądz Czarnecki miał również parokrotnie odmówić udzielenia chrztu ludziom ze środowiska żydowskich władz w getcie.

W każdym razie, proces konwersji Żydów na katolicyzm dokonywał się w dużej mierze właśnie przy figurze „Matki Bożej z getta”, która zrosła się ze świadomością księdza Czarneckiego oraz tych ludzi. Należy również wspomnieć, iż w dwupiętrowej plebanii kościoła, przed którą stała ta figura, znalazło swoje schronienie bardzo wielu Żydów, w tym rodzina prof. Ludwika Hirszfelda, Zamenhofs, inż. Rudolfa Hermelina, adw. Polakiewicza, inż. Feliksa Drutowskiego, Zygmunta Pfau'a, dr. Federowskiego, a także rodzina Grynbergów, dr Gelbard i Żyd o nazwisku Jarochowski, któremu towarzyszyła żona, będąca rodowitą Niemką oraz ich sześcioro dzieci. Przychodził tam również wraz z dziećmi dr Janusz Korczak, który prowadził w getcie Dom Sierot przy ul. Siennej. Przytoczę w tym miejscu opis parafii Wszystkich Świętych z książki prof. Ludwika Hirszfelda, gdyż najlepiej oddaje on obraz tamtych czasów:

„Z początku zamieszkaliśmy u znajomych przy ulicy Grzybowskiej. Nie tylko bezustanny hałas ulicy, ale niesamowite sceny widziane z okien czyniły pobyt tam męką. Nie mieliśmy chwili wypoczynku, a nasza córka wpadała w coraz większą depresję. I tutaj miałem względne szczęście, w sierpniu 1941 roku otrzymaliśmy mieszkanie własne na plebanii kościoła Wszystkich Świętych na placu Grzybowskim. W przeciwieństwie do kościoła na Lesznie, gdzie w domu parafialnym mieszkali

prawie jedynie księży, w tym domu parafialnym wszystkie pokoje i mieszkania, z wyjątkiem mieszkania księdza prałata Godlewskiego, były oddane do użytku parafian. Z ulicy Twardej i placu Grzybowskiego, z otchłani piekła, obrzydliwych odorów, krzyczących ludzi – wchodziło się na dziedziniec kościelny, który przypominał dziedzińce klasztorów włoskich. Wąskie przejście, z boku ściana kościoła, na dziedzińcu piękna, wysoka akacja. Po prawej stronie za kościołem widniały ruiny fantastycznie olbrzymiego zburzonego domu. Pomiedzy kościołem a tym domem wyrwano ruinom kawałek ziemi i zasadzono warzywa. Tak rodziło się na ruinach życie. W poświęceniu księżyca wyglądało to jak Pompeja, zniszczona nie przez lawę, ale przez ludzką nienawiść. Okna naszego mieszkania wychodziły na niewielki, ale śliczny ogródek kościelny. Dziwny urok mają te ogródki kościelne otoczone murami. Mieliśmy uczucie, że jesteśmy w zakątku zadumy, ciszy i życzliwości, który zachował się w piekle. A kapłanem tego zakątka był ksiądz prałat Godlewski.

Prałat Godlewski. Gdy wymawiam to nazwisko, ogarnia mnie wzruszenie. Namiętność i miłość w jednej duszy. Ongiś bojowy antysemita, kapłan wojujący w piśmie i słowie. Ale gdy los zektnął go z tym dnem nędzy, odrzucił precz swoje nastawienie i cały żar swego kapłańskiego serca poświęcił Żydom. Gdy pojawiła się jego piękna, siwa głowa, przypominająca oblicze Piotra Skargi z obrazu Matejki, w miłości i pokorze schylały się przed nim głowy. Kochaliśmy go wszyscy, dzieci, starcy, i wyrwaliśmy go sobie na chwilkę rozmowy. A nie skąpił siebie. Uczył dzieci katechizmu, stał na czele Caritasu dzielnic i kazał rozdawać zupę bez względu na to, czy głodny jest chrześcijaninem, czy żydem. Często przychodził do nas, by pocieszać i pokrzepiać.

Nie tylko myśmy go cenili. Chciałbym przekazać potomności, co o nim myślał prezes gminy Czerniaków. Na posiedzeniu u docenta Zweibauma zebraliśmy się z okazji rocznicy kursów. I tam prezes opowiadał, jak się prałat rozpłakał w jego gabinecie, gdy mówili o żydowskiej niedoli, i jak się starał pomóc i tej niedoli ulżyć. Mówił on, ile ten ksiądz, były antysemita, serca Żydom okazywał.

Pomocnikiem i zastępcą prałata Godlewskiego był ksiądz Antoni Czarnecki. Był to ksiądz młody, nie miał tego namiętnego stosunku do życia co prałat, ale posiadał słodycz i dobroć kapłana. Był przez wszystkich lubiany i szanowany. A jego miły i serdeczny sposób bycia działał kojąco.

Dziwne to było życie. Nigdy nie miałem tak bliskiego kontaktu z Kościołem jak w czasie pobytu w dzielnicy żydowskiej. Przez rok codziennie rano i wieczorem wchłaniałem nastrój ciszy kościelnej. I żyłem blisko ludzi, których zawodem była misja dobroci. W niedzielę wszyscy chrześcijanie, nie tylko katolicy, chodzili na Mszę. Uczęszczali wszyscy, lekarze, adwokaci, i ci, dla których chrzest był wyrazem wiary, i ci, dla których był symbolem narodowym, i ci, którzy w swoim czasie chrzcili się dla interesu. Ale wszyscy odczuwali potrzebę, by zebrać się przynajmniej raz tygodniowo w kościele na nabożeństwie. Zauważyłem bardzo dużo nie tylko wierzących, ale i praktykujących; nawet Msza, która odbywała się codziennie, znajdowała wiernych. Przenikliwy chłód częściowo zrujnowanego kościoła nie odstraszał zimą. Nabożeństwo w kościele dla ludzi zamkniętych w murach stanowiło jedyne w swoim rodzaju doznanie.

Gloria in excelsis Deo. Chwała na wysokościach Panu, pokój na ziemi ludziom dobrej woli. I znika plac Grzybowski, Pańska, Twarda, tłum rozgorączkowany i nędzny. Ogarnia nas chłód i nastrój świątyni. Tłum pogrążony w modlitwie. Już nie widać ludzi walczących i nienawidzących, jesteśmy w gronie ludzi skupionych. Łączy nas uczucie wyższej wspólnoty.

Agnus Dei – uosobienie dobroci i kojącego kontaktu z Istotą nieskończenie dobrą. Nie potrzeba się wstydić swojej brzydoty. Zresztą dusza w tej chwili przestaje być brzydka. Jakiś chłód szlaków podgwiezdnych. Nasze cierpienie, wróg i potworny niesmak myśli o człowieku, który nim nie jest, rozwiewają się jak we mgle. Realna jest przestrzeń nieskończona, a poprzez nią płyną światy i wszystko kierowane prawem odwiecznego rozumu i dobroci.

„Co ci jest, mój synu?” „Za co mam kochać tych ludzi potwornych?” „Za nic. Miłość jest stanem ducha. Jest u wszystkich, choć przytłumiona. Jest instynktem, jak głód życia, jak radość bytu. Jest rozkoszą, jak upojenie gwiezdą ciszą i zachwytem gwiazd tańczących. Nie masz rzeczy małych, gdyż wszystko jest wykładnikiem Ducha”. Brzmi niebiańska muzyka. I w tej harmonii dusza schyla się i łka w pokorze, i świat obejmuje w zachwycie, i pogrąża się w zapomnieniu. Nie ma już ludzi i rzeczy brzydkich, bo wszystko jest tylko oddźwiękiem Wielkiej Harmonii.

Koniec nabożeństwa i powrót na ziemię. Ale z duszą orzeźwioną w źródłach chłodnych i życiodajnych.

Kazanie. Publiczność zintelektualizowana nie poddaje się wzruszeniu przy opowiadaniu o Chrystusie, gdy był Dzieciątkiem.

I nie działa na nią, że do Syna może trafić przez Matkę, gdyż z taką prośbą wiążą się wspomnienia spraw przyziemnych. Ale wzruszyła się, gdy była mowa o Polsce. Pięknie i odważnie mówił prałat Godlewski. Że Ojczyzna jest jak Matka. Czasem skrzywdzi, czasem w zapamiętaniu jest niesprawiedliwa, ale Matce się przebacza, gdyż Matka pragnie tylko dobra swych dzieci. I że miłość do tej Matki-Ojczyzny jest potęgą, co stwarza więź narodu. Większą niż wspólnota pochodzenia. Ojczyznę się zdobywa przez wspólne kochanie. Cierpienie zaś ma sens, gdyż wie dzie ku wyższym celom.

Tak mniej więcej mówił prałat Godlewski i słowa Jego kołysały dusze wzgardzonych.

Dużo ludzi chrzcilo się w dzielnicy – i starszych, i młodych, nieraz całymi rodzinami. Były między nimi moje uczennice i uczniowie. Nieraz proszono mnie na ojca chrzestnego. Jakie motywy mogli mieć ci ludzie? Korzyści bowiem nie mieli żadnej, zmiana wiary w niczym nie zmieniała ich stanowiska prawnego. Nie, pociągał ich urok religii miłości. Religii wyznawanej przez naród, do którego się czuli przynależni. Religii, w której nie ma, a przynajmniej nie powinno być miejsca na nienawiść. Jakże ci Żydzi są zmęczeni atmosferą ogólnej niechęci. Za co? Stoi przede mną w czasie chrztu moja słuchaczka. Nos semicki, usta grube, ale w oczach widzę głębokie pragnienie ludzkiej sympatii, którą chce odwzajemnić pełnią wezbranego serca. Przyjdą ludzie potężni, chodzący po szczytach społecznych, kapłani nowej religii. I wezmą tę małą Żydóweczkę za rękę, uchronią przed nienawiścią i pozwolą jej być dobrą. Bo chrześcijaństwo doszło do potęgi, gdyż nieszczęśliwym i wzgardzonym nadano prawo równości i godności człowieczeństwa. Równości przed Bogiem. Więc może... i przed człowiekiem. Gdyż boleśnie jest żyć z niezasłużonym piętnem Kaina. A to piętno może, nie tylko może, ale powinna zdjąć religia miłości.

Takie myśli ożywiały zapewne tę młodą dziewczynę, która się chrzciała.

Tak spędzam ranki niedzielne. Czasem chodziłem poza mury, gdyż jako przewodniczący Rady Zdrowia posiadałem przepustkę. Nie było to dowodem specjalnej łaski zaborców, gdyż przepustek takich było powyżej stu, ażeby ułatwić administrację w gminie. Nie potrafiłem się przemóc, by chodzić po Warszawie z opaską na ramieniu. Zaraz po wyjściu z getta wchodziłem do bramy i zdejmowałem opaskę. Groziło mi więzienie; byłem

gotów na to. Ulice poza murami wyglądały jak z innego świata. Czyste, schludne, tłumu nie było, byli raczej przechodnie poważni i przygnębieni, ale nie wtłoczeni w zgiełkliwy tłum. Masy Niemców, którzy wprost zmieniali polski charakter miasta. W dzielnicy żydowskiej obchodzono ich z daleka, tłum zdejmował czapki. Robiło to niesamowite wrażenie bałwochwaltwa, gdy taki bożek przechodził nie reagując na ukłony. Tutaj ich ignorują. Tam tysiące żebraków i leżące trupy. W tej dzielnicy Warszawa robiła wrażenie schludnego prowincjonalnego miasta, w którym stacjonuje wojsko. Spotykam się ze znajomymi i przyjaciółmi, witają mnie ze wzruszeniem. Widzę jednak, że nie wczuwają się w nasze przeżycia. Mają swoje troski i bóle. Jest Oświęcim, Pawiak, i nie ma bodaj rodziny nie dotkniętej w tej lub innej formie. Ale jednak czuje się nadzieję, że ktoś przeżyje i zapewni trwanie Polsce. Tam widmo śmierci owiewa wszystkich, rodzice spoglądają na dzieci i robią sobie wyrzuty, że je na świat wydali. Na śmierć i pohańbienie. Tam w dzielnicy młodzież pracuje zapamiętała. Gdyż jest to dla nich jedyne zapomnienie. Tutaj istnieją kursy oficjalne – mniej odwiedzane, ale obok nich wspaniałe tajne komplety, które, jak widzę, będą świetlaną kartą czasów okupacji i stworzą nową elitę. Część młodzieży oddaje się handlowi i szmuglowi i, co mnie martwi, upodobała sobie to zajęcie. Myślę, oby z odziedziczonym po Żydach handlem nie nabyli i złych stron tego zajęcia. W dzielnicy zbrodnia jest otwarta: na ulicy zabijają, i nawet gdy chcą zabić Polaka, czynią to w dzielnicy żydowskiej. Nie wiem dlaczego, czyżby sądzili, że im uwierzą, iż to Żydzi zabijają? Tutaj zabijają w murach więziennych i obozach. Tam życie podziemne stosunkowo niewielkie; Żydzi odczuwają grozę swojego położenia jako elementarną katastrofę, której nie można przeciwstawić żadnej siły ludzkiej, można się najwyżej gdzieś ukryć i indywidualnie uniknąć zagłady. Tutaj czuje się narastanie burzy w duszach ludzkich, burzy protestu i odwetu. Tam nie ma wodza, który by skupił i zagrzał do walki. Tu z czcią wymawiają imię Sikorskiego. A jednak myślę: jeśli wojna potrwa, czeka Polaków ten sam los, bo w gradacji nienawiści Führera Polacy stoją tuż za Żydami. A te zapowiedzi Hitlera, które dyktuje nienawiść, są spełniane.

Ale odwiedzanie przyjaciół w mojej Warszawie, jak gdybym przybywał z innego kraju staje się dla mnie psychicznie nie do zniesienia.